



Blepe sauton apo ton Ioudaion

NARODZINY ANTYSEMITYZMU

Kazimierz Morawski

Antysemityzm był objawem, który się zrodził w drugim i pierwszym wieku przed Chr. Począł się ten odruch aryjski wśród Greków. Tam, gdzie mieszały obok siebie dwie rasy równouprawnione w życiu gminnym, z których jedna żądała atoli dla siebie nadto zwolnień z pod pewnych zobowiązań, szczególnie na polu religijnym i domagała się odrębnej w tej dziedzinie autonomii, powstawały naturalnym biegiem wypadków zawiści, spory o uprawnienia i wyłomy z pod tych uprawnień, które mogły doprowadzić do żywszych, gwałtowniejszych wybryków. Trzy wielkie gminy wschodu, przede wszystkim Aleksandria, następnie Antiochia i Caezarea były głównymi ogniskami tych tarć i zamieszek. Aleksandria była kuźnią, z której puszczano w obieg wszelkie złośliwości przeciw Żydom ukute i wymyślane, Antiochia zaś, słynna z ostrego języka swoich mieszkańców, wtórzyła w tych wycieczkach swej południowej siostrzycy. Sięgano tedy do zamierzchłej przeszłości i wymyślono, że Żydzi dlatego musieli niegdyś uchodzić z Egiptu, bo powszechny budzili tam wstręt jakiemiś przypadłościami na ciele i skórze. Zarzucano im pod względem religijnym bezbożność dlatego, że w swym kulcie nie cierpieli żadnego wyobrażenia Boga, a dla bóstw pogańskich nie mieli żadnego uznania ani uszanowania, odmawiali im wszelkich praw do czci i hołdu. Niecierpiano dalej Żydów z powodów społecznych, zarzucano im nienawiść do rodu ludzkiego, wytykano im wyłączność i brak wszelkiej miłości bliźniego po za swoimi ziomkami, ich zamknięcie się w obrębie swych interesów i swojej rasy. Pod względem wreszcie politycznym raziły ciągle ich niepokój i również częsta służalczość wobec panów tego świata, którym się na przemian i z kolei według powiewu wiatru jak najniżej kłaniali. Mogły tu w grę wchodzić także zawiści osobiste. To, że Ptolemeusze wyszczególniali zdolnych Żydów swą łaską, że ich powoływali na wysokie i odpowiedzialne stanowiska, drażniło greckich sąsiadów, zwłaszcza, że wyróżniony Żyd umiał się nosić wysoko, zbyt dosadnie może okazywał zadowolenie ze świata i siebie; Flavius Josephus podnosi to z próżnością, że jego ziomkowie aleksandryjscy przestawali zażyłe z królami Egiptu. A sam

był na takie odznaczenia i wyróżnienia bardzo czuły. Duma Żydów jątrzyła tedy często umysły greckie. Jeżeli oni chełpili się ze swojej dawności i z dobrodziejstw, które rzekomo wyświadczyli całej ludzkości, to Grek w twarz im rzucał zarzut, że właściwie niczego dla kultury ogólnoludzkiej nie zdziałali, że żadne wynalazki przez nich dokonane nie zostały. Kupieckie wreszcie tarcia i zawiści mogły być także źródłem nieporozumień. Na świstku papirusowym czytamy klasyczny tego wyraz; kupiec grecki przestrzegał towarzysza, aby się Żydów wystrzegał: *Blepe sauton apo ton Ioudaion*, miej się na baczności przed Żydami (1).

A obok tych pospolitych żalów i przymówek były w obiegu inne podejrzania i docinki, które wyszydzały i zohydzały Żydów rzekome obrzędy i kultury, jak ten, że w świątyniach swoich głowie osła oddają rzekomo cześć bożą lub że popełniają rytualne morderstwa. Pełno było takich gadek niewiomego najczęściej początku między pospółstwem; ciekawem zaś jest, że poczynające się Chrześcijaństwo cierpiało porównie pod ich obuchem. Na piśmie dał wyraz tym wszystkim uprzedzeniom antyżydowskim retor grecki pierwszego wieku przed Chr., nauczyciel Cyncerona na polu wymowy, Apollonius Molon, pierwszy lub jeden z najdawniejszych antysemitów w literaturze. Znamy jego pamflet na Żydów z polemiki późniejszej Flawiusza Józefa, a musiał on zrobić wrażenie, skoro jeszcze po wieku uznawano, iż na replikę zasłużył.

Te wszystkie przeciwieństwa i nieporozumienia zaostrzały stosunki, utrudniały współzycie, po greckich mianowicie miastach. Dochodziło też tu często do bójek, w których od zwady przychodziło do miotania kamieni, od kamieni do grabieży, do nożów i ognia. Płodność rasy żydowskiej kłuła w oczy ich sąsiadów. Już za Augusta zaznaczał geograf Strabon, że nie łatwo znaleźć miejsca na ziemi, które by nie było przyjęło tego plemienia i nie doznało jego przewagi. Słowo o zwyciężonej Grecji, która zapanowała nad swymi zwycięzcami, zaczęto wnet stosować do Żydów. Brzmi ono już za Augusta i powraca następnie u poety piątego wieku po Chr., Rutiliusa Namatianusa, który natknąwszy się w swej podróży na opryskliwego Żyda-pachciarza, żalił się gorzko:

Niechby Judea nie była podbita

Przez broń Pompeja i przewagi Tyta;

Bo jad wyrzniętych dziś bujnie się pleni

A zwycięzcami władną zwyciężeni...

Słowo to ulotne żyje podziśdzień a jest zawsze przyznaniem się do bezsiły, wyznaniem słabości w zakresie, w którym sił mierzenie i jędne zawody powinny w pierwszym rzędzie być hasłem i byłyby rękojmą zdrowia i zwycięstwa.

Kazimierz Morawski

Kazimierz Morawski [(Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego)], *RZYM I NARODY. Podbój zachodu.*

Wschód i Żydzi. Warszawa – Kraków – Lublin – Łódź – Poznań – Wilno – Zakopane [1924], ss. 106-110. (Tytuł artykułu od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Por. Wilcken'a pracę *Zum alex. Antisemitismus*, str. 12. (Abh. der sachs. Ges. d. Wiss. 1909).

POWRÓT DO STRONY GŁÓWNEJ:

